Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 25 MARCA 1933 NR. 36

Młodzież.

Młodość, synu, jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć przemija sama szparko,
Cios jej dłuta zawsze trwały.
Zygm. Krasiński.

Częste zawody i niepowodzenia w kilkunastu latach niepodległego bytu są niewątpliwie przemijającemi epizodami wobec rozpostartej przed młodym narodem przyszłości. Jednej rzeczy nie można nazwać epizodem — walki o duszę młodzieży, prowadzonej z taką ostrością i namiętnością, że rzeczywiście strach spojrzeć w przyszłość, żeby nie ujrzeć obrazów z „Dziadów”. W ciekawej dyskusji w senacie powiedziano kiedyś ze strony sanacyjnej, że w czasie walki o niepodległość wyrwano obozowi Piłsudczyków młodzież i że trzeba to nadrobić. Rzeczywistość odmienne ma oblicze. Pokolenie, które wstąpiło na wskrzeszone uniwersytety polskie, wtenczas, kiedy na długich frontach nowego państwa grzmiały armaty, ideowo należało do obozu Piłsudczyków i tworzyło tak zwaną lewicę. Narodowy Obóz Młodych, który wtenczas swój pierwszy zjazd odbywał we Lwowie, z sali obrad szedł wprost w okopy, piersiami swemi zasłaniać Gród Orląt. Na uniwersytetach niepodzielnie panowała lewica. Dopiero po wojnie z szeregów armji zaczęła napływać na uniwersytety zdemobilizowana młodzież narodowa nie poto, żeby spocząć na laurach, lecz, żeby wejść w dalszą nieubłaganą walkę o zwycięstwo idei narodowych. Pod jej naporem padał jeden po drugim z bastjonów wpływów lewicy i po dwóch latach po domenach Piłsudczyzny nie zostało już niemal żadnego śladu. Na uniwersytetach zapanował niepodzielnie kierunek wszechpolski, panuje i panować będzie — to jest dziejowa konieczność, której nikt i nic w stanie nie jest zachwiać, bo choć obręcz wolności zbiorowej zacieśni się do ostateczności, to przecież ducha, myśli i uczuć nie potrafi się ujarzmić. Powiada Prus w „Faraonie”: Doświadczony żeglarz nie walczy z prądem ani z wiatrem, ale pozwala się im unosić w obranym przez się kierunku”. Idei narodowej nie zabił Sybir, nie zabiła cela Konrada i martyrologja, wymyślona przez Nowosilcowów i Bismarcków, przeciwnie krzepła ona w tej nieubłaganej walce, tężniała i dała nam Niepodległość. W tym właśnie momencie obóz lewicy, który — lojalnie przyznać trzeba, — dążył, aczkolwiek w swoisty i polityczne błędny sposób, również do niepodległości, — ujrzał pustkę. Włoczono w nią dość bezceremonjalnie kult jednostki. Aż nadto jawnie wyziera stąd pomysł ludzi minionej epoki, w skutkach swych prowadzącej do skarłowacenia społeczeństwa.

Ruch narodowy młodych, nawiązując w myśl ideologji swojej do tradycji i przeszłości ołtarzy, odrzucając smętek dziejowy i melancholję, idzie w przyszłość jako **jedyny w pełnem poczuciu swej niepodległości**, uzbrojony w nieustępliwość i hardą wolę, nowe niesie czasy i nowe możliwości rozwoju. Ciężkie dźwiga brzemię na swych młodych barkach. Nie nęci go ani czerwony sztandar socjalizmu ani złoty kołnierz karjery. Bezinteresowna ciężka służba dla niewyczerpalnych i twórczych ideałów narodowych i Wielkiej Polski — to bezdenna skarbnica niepokonalnej potęgi i ekspansywnej wewnętrznej siły polskiej młodzieży narodowej. — Pryskają legendy!

Zet.

Prez. Roosevelt wydał obiad na cześć Paderewskiego.

Waszyngton, 22. 3. Ambasador Patek wydał śniadanie na cześć Ignacego Paderewskiego.

Wieczorem prezydent Roosevelt wydał na cześć Ignacego Paderewskiego obiad, na którym obecny był ambasador Patek. Koncert Paderewskiego odbył się dnia następnego po poł.

Prezydent Roosevelt przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Stanisława Patka.

Wielki dzień nacjonalizmu niemieckiego.

Uroczystości i obchody z okazji otwarcia nowego Reichstagu. — Ulice Berlina ogarnął istny szał.

Berlin. Całe Niemcy żyją pod znakiem szału nacjonalistycznego z okazji „Dnia Poczdamu” w związku z otwarciem Reichstagu. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach urządzano z polecenia rządu Rzeszy uroczyste obchody.

Odezwa Hindenburga.

Prez. Hindenburg wydał odezwę do narodu, w której stwierdza, że ofiary, poniesione w wojnie światowej, nie poszły na marne, że zabici nie polegli bezcelowo, gdyż ze zgliszcz wojennych powstają nowe, zjednoczone Niemcy narodowe.

Maszerują nowe Niemcy.

Ulice Berlina przedstawiały się wprost niesamowicie, a nacjonalistyczny szał doszedł do większego jeszcze napięcia niż podczas pamiętnych dni sierpniowych r. 1914. Ulice były udekorowane barwami cesarskiemi. Orkiestry ciągle grały marsze cesarskie.

Poczdam w odświetnej szacie.

Poczdam, centrum otwarcia uroczystości, tonął w powodzi flag czarno-biało-czerwonych i hitlerowskich. Na głównych ulicach nie było domu, który nie byłby udekorowany.

Od wczesnych godzin rannych panował olbrzymi ruch w stronę Poczdamu.

Wyjazd posłów i Hindenburga.

Członkowie nowego Reichstagu zebrali się rano w gmachu parlamentu w Berlinie, hitlerowcy w mundurach partyjnych, aby stąd udać się wspólnie w 23 autobusach zgóry ustaloną trasą do Poczdamu. W pierwszych sześciu autobusach jechali posłowie katoliccy, w innych pozostali.

Prez. Hindenburg udał się krótko przed godz. 10 w mundurze generalskim w towarzystwie swego syna, pułkownika, do Poczdamu, aby osobiście zainaugurować sesję nowego parlamentu w 62 rocznicę otwarcia pierwszego parlamentu zjednoczonych Niemiec w 1871 r.

Demagogiczne i operujące znanemi ogólnikami przemówienie Hitlera.

Berlin. Przed złożeniem wieńca przez prez. Hindenburga u grobu Fryderyka Wielkiego wygłosił dłuższą mowę kanclerz Hitler, jako oświadczenie rządu.

Przemówienie to nie przyniosło żadnych konkretnych danych, ograniczając się do ogólników.

„Ani cesarz ani rząd ani też naród — wołał z emfazą Hitler — nie chcieli tej wojny”.

Pod koniec przemówienia podziękował Hitler feldmarszałkowi Hindenburgowi za powierzenie obecnemu rządowi władzy.

Kanclerz nie uczestniczył w nabożeństwie, obrażony na biskupów kat.

Berlin. **W czasie trwania oficjalnego katolickiego nabożeństwa w Poczdamie kanclerz i min. propagandy dr, Goebbels, udali się na jeden z cmentarzy berlińskich, gdzie złożył wieniec na grobie zamordowanych hitlerowców.**

W sprawie zbojkotowania przez Hitlera nabożeństwa ogłoszony został urzędowy komunikat, który wyjaśnia, że w ostatnich czasach biskupi katoliccy wydali zarządzenia, oceniając w nich ujemnie Hitlera i jego ruch.

„Kapłani katoliccy — twierdzi komunikat — **nie dopuszczali hitlerowców nawet do sakramentów św. Zarządzenia te nie zostały dotychczas odwołane i są nadal stosowane. Wobec tego kanclerz nie widział możności uczestniczenia w oficjalnem, katolickiem nabożeństwie.**

Nowa fala prześladowania Polaków w Niemczech.

Berlin. Z Złotowa, położonego na polskiem pograniczu, donoszą o nowej fali prześladowań mniejszości polskiej.

Nieznaczny wzrost głosów polskich, jaki zaznaczył się w ostatnich wyborach komunalnych, wywołał wśród miejscowych Niemców objawy wielkiego oburzenia.

Rozpoczęła się systematyczna akcja przeciwko ludności polskiej, wymierzona w pierwszym rzędzie przeciwko miejscowemu nauczycielstwu polskiemu i czynniejszym działaczom polskim.

W poszczególnych miejscowościach, położonych w pasie pogranicznym, przeprowadzono liczne aresztowania. M. in. aresztowano w miejscowości Kietz w ziemi złotowskiej nauczyciela miejscowej szkoły polskiej Dudziaka oraz robotnika polskiego Feliksa Niteckiego.

Sejm pruski pod znakiem „wiosny hitlerowskiej“

Uroczyste otwarcie Landtagu.

Berlin, 23, 3. Wczoraj po południu sejm pruski odbył posiedzenie konstytucyjne. Obrady zagaił przewodniczący z tytułem starszeństwa, generał Litzman, narodowy socjalista. Wśród ogólnego poruszenia mówca oświadczył, że narodowi socjaliści uznają Hitlera za jedynego wodza narodu niemieckiego i że fałszowaniem historji jest twierdzenie, jakoby rewolucja narodowa była dziełem kogokolwiek innego, niż Hitlera i ruchu narodowo-socjalistycznego.

Następnie przewodniczący frakcji hitlerowskiej Hube, oświadczył, że celem narodowych socjalistów są wielkie Niemcy, które zjednoczą wszystkie siły narodu niemieckiego.

Zkolei przedstawiciel niem.-narod. soc. Muterfeld wyraził oczekiwanie, że nadejdzie czas, gdy na czele Niemiec stanie znowu dynastja Hohenzollernów.

Szerokie pełnomocnictwa dla kanclerza Rzeszy.

Uchwalony przez gabinet Rzeszy projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach zgłoszony został w Reichstagu przez stronnictwa rządowe.

Całe ustawodawstwo przejdzie w ręce rządu względnie kanclerza, który będzie mógł osobiście podpisywać i ogłaszać bez aprobaty prezydenta Rzeszy uchwalone ustawy. Ma mu być udzielone m. in. prawo parlamentu do decydowania o budżecie, dając rządowi wolną rękę w kwestjach kredytowych. Pozatem rząd uzyskuje zupełną swobodę w polityce zagranicznej.

Równocześnie przedłożony został Reichstagowi projekt ustawy, zmieniającej dotychczasowy regulamin obrad parlamentarnych. W myśl tego projektu posłowie pod rygorem ostrych kar będą musieli brać udział w obradach plenarnych oraz w obradach komisyj.

Czy naprawdę zamach na Hitlera

czy tylko aranżowana szopka dla usprawiedliwienia zarządzeń wyjątkowych?

Z Monachjum donoszą, że komisaryczny prezydent policji zakomunikował przedstawicielom prasy na specjalnie zwołanej konferencji prasowej o wykryciu rzekomego planu zamachu na Hitlera.

Cała ta wiadomość robi wrażenie podstępnie aranżowanej komedyjki zamachowej, aby nią usprawiedliwić srogie zarządzenia odwetowe.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku razi szowinistów niemieckich.

Lipsk. Znana z antypolskich wystąpień nacjonalistyczna „Leipziger Neueste Nachrichten“ występuje z apelem, domagając się natychmiastowego usunięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, jednocześnie z zamianą nazwy ulicy oraz mostu jego imienia. Narodowo myślący Niemcy nie ścierpią bowiem dłużej — zdaniem szowinistycznego pisma — przytaczania nazwiska polskiego generała, który dla Niemców żadnej zasługi nie poniósł.

Najście hitlerowców na „Dom Polski“ w Bytomiu.

Warszawa. Z Bytomia donoszą, że w ub. poniedziałek wieczorem w Domu Polskim, mieszczącym się w dawnym hotelu „Lomnitz”, zjawiło się 8 hitlerowców i obstawiło od wewnątrz wszystkie wejścia. Kilku hitlerowców udało się do mieszkania administratora Domu Polskiego, p. Józefczaka, a nie zastawszy go w mieszkaniu, rozpoczęło przeprowadzać rewizję. Znajdujących się w tym czasie w Domu Polskim osób nie wypuszczono na ulicę. Józefczak, dowiedziawszy się o najściu, udał się do komisarjatu policji i wrócił w towarzystwie policjanta. Bojówka, widząc przedstawiciela władzy, zrezygnowała ze swych dalszych zamiarów i opuściła „Dom Polski”.

Stracenie Zangary.

Zamachowiec zachowywał się przed egzekucją niesfornie.

Raistorf. Zabójca burmistrza Czermaku i sprawca zamachu na prezydenta Roosevelt'a, emigrant włoski Zangara, został stracony na krześle elektrycznem.

Skazaniec zachowywał się przed egzekucją niesfornie i wykrzykiwał hasła anarchistyczne.

Zapytany, jaka jest ostatnia jego wola, odpowiedział, że nie ma żadnych życzeń, ma natomiast żal do fotografów, że nie przybyli, aby go sfotografować przed śmiercią.

35-ciu rozstrzelanych...

Aby móc zwalić winę na kogoś za rosnącą nędzę w bolszew. Rosji, skazują na śmierć niewinnych ludzi.

Według doniesień z Moskwy olbrzymi proces przeciwko 75 urzędnikom, oskarżonych o sabotaż i kontrrewolucję, zakończył się w niedzielę nad ranem po całonocnej rozprawie. Przewodniczył prokurator Krylenko, domagał się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych.

Zaden z tych ostatnich nie przyznał się do winy. Osoby, przysłuchające się procesowi, odnosiły wrażenie, że rozprawa jest zręcznie zainscenizowana. Władzom sowieckim zależało na wytworzeniu nastroju, jakoby niedociągnięcia w rolniczym planie gospodarczym były spowodowane złą wolą urzędników.

Sąd wydał wyrok, skazujący 35 oskarżonych na śmierć przez rozstrzelanie, 22 na 10 lat ciężkich robót, a 18 na 8 lat więzienia. Wszystkie wyroki zostały wykonane w niespełna godzinę. Do rozstrzeliwania wezwano oddział G. P. U. Rodzinom nie pozwolono pożegnać się ze skazańcami.

Między rozstrzelanymi znajdują się wybitni fachowcy od rolnictwa, jak prof. Kuźnieców, Kremienieckij, Konar, Rudniew i Tielegin. Wszyscy byli zatrudnieni w „kołchozach" sowieckich w Ukrainie i na Białej Rusi.

Odżydzanie sądownictwa

w Prusach już się rozpoczęło.

Berlin. Prasa nacjonalistyczna donosi, że w sądach pruskich wszyscy żydzi, fungujący jako sędziowie karni lub śledczy, będą przeniesieni do izb cywilnych. Tak samo usunięci zostaną żydzi z prokuratury, z sądów dla młodocianych i z sądów „pospiesznych".

W Berlinie oczyszczanie sądów już zostało przeprowadzone, przyczem wielką gorliwością odznaczył się prezes sądu Soeling, który niedawno opuścił partję socjalistyczną i został hitlerowcem. Z Lipska donoszą, iż cały szereg sędziów i prokuratorów sądu Rzeszy podał się do dymisji i to przeważnie o nazwiskach, zdradzających pochodzenie żydowskie, jak Dobriner, Michael, David itp.

B. prezes Banku Rzeszy Luther ambasadorem w Waszyngtonie?

Waszyngton. W kołach poinformowanych rozeszła się „tutaj pogłoska, że b. prezes Banku Rzeszy Luther ma zostać ambasadorem niemieckim w Waszyngtonie.

W kołach zbliżonych do prezydenta Roosevelta rozważana jest obecnie sprawa stosunku do państwa niemieckiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że definitywne zajęcie stanowiska w tej sprawie jest koniecznością chwili. Chodzi więc jedynie o to tylko, czy rozpocząć teraz od uznania Sowietów czy też wszcząć rokowania o traktat handlowy.

Sprawa Banku Polskiego w Sejmie.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu, które się rozpoczęło o godz. 9-ej rano, zawiera bardzo obfity porządek dzienny, bo aż 21 stron, wśród których znajduje się również rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Na wstępie posiedzenia po załatwieniu bez dyskusji kilku spraw drobniejszych przystąpiono do omawiania zmian statutu Banku Polskiego. Zmiany te idą w kierunku obniżenia pokrycia emisji biletów bankowych do 30 proc., przyczem, jak dotychczas, pokrycie to było w złocie i w dewizach, obecnie zaś ma być pokryte jedynie w złocie. Ponadto zmiana opiewa, że obowiązuje pełne pokrycie natychmiast płatnych zobowiązań Banku Polskiego tylko dla sumy ponad 100 miljonów zł.

W dyskusji przemawiał poseł Jasiukowicz (Klub Narodowy), wyrażając przekonanie, że inicjatywa tych zmian nie wyszła napewno z łona akcjonarjuszy, ale od rządu. Pos. Jasiukiewicz stwierdza, że na podstawie tych zmian obieg banknotów podniesie się o pół miljarda zł. Dostósowywanie statutu Banku Polskiego do potrzeb chwili musi budzić troski i obawy. W zakończeniu oświadcza, że Klub Narodowy głosować będzie przeciwko ustawie.

Po odpowiedzi referenta posła Hołyńskiego z BB. zmiany statutu Banku Polskiego przyjęto, jak zwykle jedynie głosami większości sejmowej. Z kolei przystąpiono do projektu ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych. W dyskusji przemawiał pos. Stahl (Klub Narodowy).

Wrona-Lamot contra Niemojewski.

Wyrok w sensacyjnym procesie warszawskim

Warszawa, 22. 3. Wczoraj o godz. 1 po poł. sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie red. Adama Niemojewskiego, oskarżonego o zniesławienie b. wojewody pomorskiego, p. Wrony-Lamota. Odczytywanie wyroku trwało blisko pół godziny.

Mocą ogłoszonego wyroku, red. Adam Niemojewski został uznany winnym zniesławienia p. wojewody pomorskiego Wrony-Lamota przez podniesienie przeciwko niemu zarzutów, **dotyczących wprowadzenia min. spraw wewnętrznych w błąd w związku ze staraniami** o zmianę nazwiska, założenia przez p. Lamota kartotek politycznych, inspirowania prasy zagranicznej i wpływania na wymiar sprawiedliwości. Za każdy z wymienionych punktów został skazany red. Niemojewski na 7 miesięcy aresztu, przyczem połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji. Wyrokiem łącznym skazano red. Niemojewskiego **na 7 miesięcy aresztu.** Równocześnie red. Niemojewski został skazany na zapłacenie **grzywny w sumie 2.132 zł.**

Sąd uniewinnił red. Niemojewskiego z zarzutu zniesławienia b. wojewody pomorskiego Wrony-Lamota przez poruszenie sprawy szantażowania ks. Włodzyńskiego. Sąd stanął na stanowisku, że red. Niemojewski, poruszając tę sprawę, działał w dobrej wierze i miał na względzie dobro publiczne i wszelkie podstawy do przypuszczania, iż b. wojewoda pomorski Wrona-Lamot istotnie szantażował ks. Włodzyńskiego.

Od wyroku **zgłosił apelację zarówno adw. Beylin,** broniący red. Niemojewskiego, **jak prok. Grabowski** i pełnomocnik b. wojewody pomorskiego Wrony-Lamota, adw. Dreszer.

Awans kpt. Kaciukiewicza.

Warszawa. W ostatnim „Dzienniku personalnym" min. spraw. wojskowych ukazał się dekret nominacyjny, awansujący kpt. Kazimierza Kaciukiewicza z korpusu oficerów żandarmerji na majora.

P. Kaciukiewicz był jednym z oficerów, przydzielonych Kostkowi-Biernackiemu w więzieniu w Brześciu nad Bugiem, podczas gdy przebywali tam posłowie Korfanty, Witos, Dąbski Aleksander, Liebermann i inni.

Jak się werbuje „Przyjaciół Strzelca"?

„Kurjer Lwowski" podaje bardzo charakterystyczne pismo zastępcy starosty w Tarnopolu, jako prezesa Tow. Przyjaciół Strzelca.

„J. Wielmożny Panie! Imieniem Powiatowego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, pozwalam sobie zwrócić się do J. Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o przystąpienie w charakterze członka do Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. — Uprzejmie zawiadamiam JW. Pana, że równocześnie zarządziłem wpisanie Go w poczet członków Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. O ile zaś JW. Pan uważa, że zarządzenie moje nie odpowiada zamierzeniom JW. Pana, to proszę w przeciągu dni 3-ch po powiadomieniu zgłosić swe wystąpienie, a nazwisko JW. Pana zostanie z listy członków wykreślone".

Jaka to nadzwyczajna grzeczność ze strony owego zastępcy starosty. Ułatwia każdemu aż tak dalece przystąpienie do Strzelca, że już z góry zarządza jego wpisanie w poczet członków. I dopiero, gdy tenże koniecznie nie chce mieć zaszczytu być przyjacielem „Strzelca", to wolno mu w przeciągu 3 dni zgłosić swe wystąpienie. — Co za łaskawość, co za nadzwyczajna usłużność? — I ktoby jeszcze wątpił, że w tym zespole „Przyjaciół Strzelca" mogliby się znaleźć ludzie, których się bez ich woli tamdotąd wciągnęło?

„Imieniny" we Lwowie.

Niech żyje rząd narodowy! — Niech żyje gen. Józef Haller!

Lwów. Dnia 18 b. m. w południe odbywały się we Lwowie na Placu Akademickim manifestacje z okazji imienin min. Józefa Piłsudskiego. W manifestacji wziął udział kilkutysięczny orszak młodzieży szkół średnich, przyprowadzonych pod kierownictwem nauczycieli.

Równocześnie zebrał się kilkutysięczny tłum, złożony z ludzi różnych sfer. Tłum ten począł samorzutnie wznosić okrzyki na cześć Józefa Hallera.

Programowe przemówienie wygłosił jeden z wizytatorów szkolnych. Przemówienia tego nie można było usłyszeć, bowiem przerywały je stale okrzyki, jak: „Niech żyje rząd narodowy!" „Niech żyje Rzeczpospolita Polska", „Niech żyje generał Józef Haller!". W pewnej chwili wyłączono aparaty radjowe, które transmitowały przebieg uroczystości.

Dalszym punktem programu uroczystości, która równocześnie miała być hołdem dla Pomorza, było odśpiewanie pieśni morza. Okrzyki nagle ucichły i cały tłum wśród uroczystej ciszy podjął tę pieśń.

W pewnej chwili skonsygnowana w jednej z ulic policja ruszyła ku tłumowi i aresztowała 10 akademików i kilku uczniów szkół średnich. Uczniowie zostali zwolnieni na interwencję nauczycieli. W tłumie powstała panika.

Uroczystości zakończono. W programie był jeszcze śpiew i przegląd, jednak szybko wyprowadzono młodzież z miejsca zajścia.

Tegoż dnia wieczorem w związku z capstrzykiem imieninowym doszło we Lwowie do demonstracyj. Do większych zajść doszło przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie publiczność demonstrowała na cześć gen. Hallera.

Przykre zajścia miały miejsce przy domu akademickim, na ul. Łozińskiego. Ulicą tą skręciła część pochodu z Legjonem Młodych. Ktoś w pewnej chwili strzelił w kierunku okien domu Akademickiego. Wówczas z okien domu posypały się kamienie i węgle, ciężko raniąc kilku uczestników capstrzyku.

Lwów wyglądał jak obóz warowny, mianowicie skonsygnowano policję z kilku województw i ulice zostały odcięte dla ruchu publicznego O godz. 11 w nocy był taki ruch na ulicach, jakby cały Lwów wyległ na miasto.

Żydzi, którzy zamierzali także urządzić pochód, zaniechali wobec takiego stanu rzeczy defiladę imieninową po Lwowie.

Nowa ustawa akademicka ma wnet obowiązywać.

Warszawa. Min. oświaty przystąpił do opracowania rozporządzeń wykonawczych do uchwalonej ustawy o szkołach akademickich. Wydział szkół wyższych ministerstwa przygotowuje rozporządzenie jeszcze przed zakończeniem bieżącego roku akademickiego.

OKRĘT SMIERCI w krainie wiecznych lodów.

——— 14

(Ciąg dalszy).

Kapitan Stuermer zapukał do tych drzwi, lecz, nie otrzymawszy odpowiedzi, zapukał raz jeszcze z takim samym rezultatem.

Nareszcie Stuermer nacisnął klamkę i drzwi otworzyły się natychmiast. Czerwone światło pochodni oświetliło skromnie umeblowany pokój marynarza.

— I tutaj niema nikogo, rzekł kapitan zawiedziony i chciał już próg przekroczyć, gdy w tejże chwili poczuł na ramieniu rękę Edwarda i posłyszał jego głos zmieniony. Chłopiec, drżąc na całem ciele, wskazywał drugą ręką jakąś postać, siedzącą nieruchomo na krześle i opierającą się piersiami o stół, przed którym się znajdowała.

— Tam, tam! — szeptał Edward przerywanym z wrażenia głosem. Tam jest jakiś człowiek, jakiś mężczyzna... ale. Głos mu się urwał, jakby dalsze słowa przejść mu przez gardło nie chciały. Stuermer spojrzał we wskazanym kierunku, twarz mu pobladła i z powagą uroczystością dokończył przerwanego przez chłopca zdania.

— Tak — rzekł — tam jest rzeczywiście człowiek, ale... człowiek umarły!

ROZDZIAŁ IV. Umarli na „Dunkanie".

Słabe światło pochodni, zaledwie rozjaśniające mroki panujące w kajucie, nie pozwoliło rozejrzeć dokładnie rysów zmarłego, dostrzec tylko było można, że siedział otulony w futro i w futrzanej czapce, nasuniętej głęboko na oczy. Ubranie jego miało krój staromodny, tak samo, jak całe urządzenie kajuty wskazywało, iż okręt bardzo stary być musiał. Kapitan nie mógł jednakże uwierzyć, że ma do czynienia z trupem. Wydawało mu się niepodobieństwem, aby ta postać, siedząca przed otwartą książką, mogła być już tylko szczątkiem człowieka. Podczas kiedy marynarze wraz z Edwardem zatrzymali się w milczeniu na progu, Stuermer zbliżył się do siedzącego i kładąc mu rękę na ramieniu, rzekł poważnie:

— Jeżeliś jest człowiekiem z krwi i ciała, jeżeli w piersiach twoich bije uczciwe ludzkie serce, odpowiedz mi!

Tajemniczy mieszkaniec kajuty milczał jednak.

Wtedy ręka kapitana cofnęła się mimowolnie, on zaś przechylił się nieco i zajrzał w twarz siedzącego.

— Ten człowiek jest naprawdę umarły, moi przyjaciele — rzekł głucho. — Pożółkła jak pergamin skóra okrywa mu kości, oczy są zapadnięte i szkliste, a całe ciało zamarznięte od zimna. Nie możemy już chyba wątpić, że na tym statku niema ani jednej żywej duszy. Tak, moje dzieci, odnaleźliśmy umarły okręt, okręt śmierci wśród wiecznych lodów!

Z pochylonemi głowami słuchali wszyscy tych słów, wypowiedzianych z uroczystą powagą. Sam kapitan był tak wzruszony, że upłynęło kilka minut, zanim się mógł opanować i ciągnąć dalej:

— Okręt ten musiał być przed bardzo wielu laty otoczonym przez lody, które tylko jakimś cudownym wypadkiem nie gniotły go na miazgę. W każdym jednak razie otoczyły go wokoło i zamknęły w lodowym grobie. Zeszłej nocy, kiedyśmy to pędzili za ciągnącym nas wielorybem i aż tutaj się znaleźli, musiał się pomiędzy lodami wytworzyć rodzaj kataklizmu, który rzadko wprawdzie, ale jednak zdarza się i w tych stronach, gdzie przez setki lat wydaje się wszystko cichem i umarłem. Otóż orkan ów sprawił, że lody się poruszyły, popękały i otworzyła się droga do tego grobowca. My jesteśmy pierwsi ze śmiertelnych, którzy postawiliśmy stopy nasze na pokładzie tego statku. Chodźcie bliżej, moi przyjaciele! (C. d. n.).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 24 marca 1933 r.

Kalendarzyk, 24 marca, Piątek, Marka.
25 marca, Sobota, Zwiast. N. M. P.
26 marca, Niedziela, 4 p. Sr. Ludgera.

Wschód słońca g. 5 — 29 m. Zachód słońca g. 17 — 55 m.
Wschód księżyca g. 5 — 32 m. Zachód księżyca g. 17 — 52 m.

Obniżenie stawek przewozowych na gazety, czasopisma i książki.

Organizacje wydawnicze oddawna już zabiegały u rządu o znaczne obniżenie taryfy przewozowej na paczki gazet, broszur i książek, dowodząc, że obowiązujące obecnie stawki w dużej mierze utrudniają rozwój prasy krajowej oraz wydawnictw, obliczonych na zbyt na prowincji. Obecnie postulaty i zabiegi wydawnictw zostały uwzględnione przez ministerstwo komunikacji, które, począwszy od dnia 1 kwietnia rb., wprowadza nowe, znacznie niższe taryfy na przewóz kolejami paczek z gazetami, broszur i książek. Obniżka na paczki z czasopismami, przewożonemi kolejami, wynosić ma od 20 do 70 proc. w zależności od odległości od punktu nadania do punktu przeznaczenia. Obniżka opłat za przewóz książek wynosić ma przeciętnie 20 proc.

Z miasta i powiatu.

Zgłoszenia kandydatów do Szkoły Podoficerskiej.

Nowemiasto. Komendant Powiatowy P. W. na powiat lubawski przyjmuje zgłoszenie kandydatów do Szkoły Podoficerskiej dla małoletnich.

Warunki przyjęcia:

a) wiek; ukończone 15 lat — nieprzekroczony 17, licząc do dnia 5. IX. 1933 roku.
b) cenzus naukowy: minimum 5 klas szkoły powszechnej
c) stan zdrowotny — bardzo dobry.
d) Rodzice zgłaszającego się kandydata zgłaszają się razem z nim u Komendanta Powiatowego P. W. Starostwo pokój Nr. 5.

Listę zgłoszeń zamykam z dniem 1 kwietnia rb. Po tym terminie żadnych zgłoszeń przyjmować nie będę.

Komendant Pow. P. W. (—) por. Czerwiński.

Z zebrania Związku Właścicieli Nieruchomości.

Nowemiasto. W ub. czwartek odbyło się zwyczajne zebranie Zw. Właścicieli Nieruch. Prócz większej liczby członków byli obecni także pp. burm. Kurzętkowski, nacz. Urzędu Skarbowego, Culicki i Szczepański. Po zagajeniu i przywitaniu przedstawicieli władz oraz odczytaniu protokółu z ostatn. zebrania prezes p. Jabłoński zdał obszerne sprawozdanie z odbytego w Grudziądzu roczn. walnego Zjazdu delegatów, Zw. Stow. Wł. Nieruch. Woj. Pomorskiego, na którym powzięto kilka uchwał, tj. zwołanie masówki protestacyjnej przeciwko obniżce komornego. Pozatem uchwalono rezolucję przeciwko przeniesieniu Sądu Apel. z Torunia do Poznania oraz rezolucję przeciw projektowanemu stałemu podatkowi majątkowemu.

Następnie p. naczelnik Urz. Sk. udzielił wyczerpujących informacyj w sprawie podatku od nieruchomości. Omawiana była również sprawa podatku dochodowo-przemysłowego i spadkowego. W związku z tem wywiązała się obszerna dyskusja, w której wyrażono życzenie **nowego oszacowania nieruchomości miejskich.** P. Michczyński proponował stworzenie jednolitego kontraktu właścicieli z lokatorami. Przemawiał jeszcze p. Burmistrz w sprawie przestrzegania terminu w składaniu reklamacyj podatkowych i o należytem ich umotywowaniu.

W końcu Przewodn., dziękując obecnym gościom za przybycie i zaznajomienie członków z przepisami, obowiązującemi płatników, po omówieniu jeszcze kilku spraw organizacyjnych, zamknął zebranie, apelując do niezorganizowanych właścicieli o przyłączenie się do organizacji.

Zbiórka na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą“.

Nowemiasto. W dniu 13 marca rb. odbyło się w Nowemmieście likwidacyjne zebranie komitetu powiatowego Zbiórki na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”.

Wynik zbiórki był następujący:

Społeczeństwo:	
kwesta uliczna i listy składkowe	280.65 zł
Szkoły Powszechne powiatu:	236.34 „
Razem:	516.99 zł

Kwotę tę przekazano Komitetowi Wykonawczemu w Warszawie.

Na tej drodze ofiarodawcom i wszystkim tym, którzy się przyczynili do zasilenia Funduszu dla Szkoły Polskiej na Obczyźnie Komitet Powiatowy składa serdeczne podziękowanie.

Sekretarz (—) S. Jeliński Przewodniczący (—) Dr. W. Tomczyński Skarbnik (—) S. Piotrowski.

Z kina.

Nowemiasto. Dziś tut. Kino wyświetla podwójny program dźwiękowy, na który złożą się komedjodramat „Kongres tańczy” i „Bitwa nad Marną”.

Z działalności Z. M. N.

Lubawa. W ub. wtorek odbyło się w świetlicy plenarne zebranie naszej placówki Z. M. N. przy udziale około 30 czł. Zebranie zagaił kier. p. Szulc hasłem „Młodzi czuwajcie”. Na samym wstępie złożył podziękowanie za udział delegacji z wieńcem w pogrzebie jego żony. Tym dowodem przywiązania młodzieży ZMN. był niezwykle wzruszony. Następnie sekretarz zreferował ostatnie wypadki na terenie Polski i zagranicy z uwzględnieniem ostatnich aresztowań wśród Narodowców i napływie nowych fal żydostwa z Niemiec do Polski. W dyskusji omawiano różne sprawy. Młodzi postanowili urządzić po Wielkanocy przedstawienie, połączone z zabawą wiosenną. Odegra się sztukę „Ponad śnieg” Żeromskiego. W celu wyrobienia się społecznego kolegów kol. Piotrowicz wysunął projekt, aby wybrać referenta prasowego, referenta humorystycznego, oświatowego oraz zainstalować skrzynkę pytań. Propozycja ta została przez zebranych zaaprobowana i na referenta prasowego wybrano kol. Kaczyńskiego, ref. ośw. kol. Piotrowicza, ref. humor. kol. K. Graszka. Powyżsi referenci mają przyczynić się do ożywienia zebrań. Poruszono też sprawę gry w ping-pong, która zyskała dużo zwolenników i niektórzy z nich doszli już do ładnej formy. W końcu jeden z kol. stawił wniosek, by w bież. roku członkowie ZMN. brali udział w zawodach o P. O. S. Odśpiewaniem hymnu Młodych kierow. zamknął zebranie. Następne zebranie odbędzie się na przyszły wtorek o godz. 8.

Przy tej okazji warto też poruszyć sprawę bibljoteki, mającej się utworzyć przy ZMN. Na apel do społeczeństwa o ofiarowanie książek nie wszyscy odpowiedzieli. Złożono około sto książek, lecz są to przeważnie powieści mniejszych pisarzy. Potrzeba kilka dzieł Sienkiewicza, Rejmonta, Mickiewicza, Słowackiego itd. Trzeba podnieść, że bież. zimy bibljoteka TCL nie była otwarta. Młodzież wałęsa się wieczorami po ulicach lub rozczytuje się w „Detektywach” i „Ekspressach” z braku książek pouczających. Dlatego jeszcze raz zwracamy się do społeczeństwa, by poparło nasz wysiłek, aby bibljoteka ta jak najprędzej została otwarta. Dziękując za złożone dotąd książki, prosimy usilnie o dalsze zasilanie naszej bibljoteki.

Założenie „Strzelca”.

Szwarcenowo. Na skutek „nakazów z góry” założono w naszej wiosce „Strzelca”. Trudno mieć coś przeciw temu, żeby należeli do niego urzędnicy, kiedy grożą im przykre „niespodzianki“, ale rzeczywiście żałować i ubolewać trzeba, że ci porządni i Bogu ducha winni muszą „obywatelować” z takimi „cywilami”, jak tutaj. Całe przygotowanie do tego „Strzalca” było trzymane w ukryciu i tajemnicy. Mówili we wiosce, że coś się robi, ale nikt nie wiedział, co. Znając gorące uczucie narodowe i kat. naszej ludności, jesteśmy pewni, że tak nagle, jak został założony, przestanie ów Strzelec u nas i istnieć.

Wonna. Przedwcześnie ku ogólnej żałości emerytowany nauczyciel Wiśniewski założył tu „Strzelca”, nawet z członkami honorowymi, jeno ci kryją swoje nazwiska, bo się poprostu wstydzą. O jednym to wiadomo, że jest tam na pewno, ale to zapewne dlatego, że jest Niemcem (!) Kiedyby tak był jeszcze z jeden żydek, to by było dopiero prawdziwe towarzystwo „honorowe”. To, że się chce „Strzelca” zakładać, trzymano w tajemnicy, bo wiadomo, że pewne sprawy światła dziennego nie lubią. Ale czy np. nie jest ciekawe, że policja bada spisy członków? Czy już kogoś tam poszukuje? Czy to poprostu należy też do jej służbowych obowiązków?

W miarę potrzeby ujawnimy dalsze o tych „Strzelcach” aż nadto ciekawe wiadomości.

Mąciciel.

Naguszewo. Od czasu założenia „Strzelca” w sąsiedniej wsi Groszki nasza wieś jest zakłócona przez pewnych prowokatorów „strzeleckich“. A głównym mącicielem i burzycielem jest pewien pan, który zajmuje stanowisko robotnika szosowego. W tych dniach była nasza wieś widownią gorszącego nawet dla małych dzieci zajścia na skutek nieludzkich wprost krzyków i ohydnych wyzwisk. A i ludność cała jest takiem postępowaniem wzburzona i zaniepokojona. Poprostu ludzie obawiają się przejść koło tego pana, gdy pracuje na szosie.

Z Pomorza.

Krwawa bójka.

Rybno. Jeszcze nie przebrzmiało echo zabójstwa w Zajączkowie, gdy dziś w czwartek znów lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy wieść o nowem zabójstwie, popełnionem w Rybnie. W ub. środę podczas jarmarku doszło wieczorem w oberży p. Cechy do sprzeczki, a później do bójki na kije między czeladnikiem rzeźnickim Adamem Szaną, a kowalem Pawłem Warszawskim. Zapewne na tle nadmiernego użycia alkoholu obaj okładali się kijami bez opamiętania. W. jako silniejszy i starszy już człowiek uderzył Szanę silnie kijem przez głowę, tak, że ten momentalnie upadł. Uderzenie okazało się śmiertelnem, gdyż w nocy z 22 na 23 bm. Szana na skutek tego zmarł. O zajściu zawiadomiono poster. P. P. w Dębieniu, który niezwłocznie przybył na miejsce zbrodni. Zbrodniarza natychmiast ujęto i odstawiono do tut. więzienia. W czwartek po południu udała się do Rybna komisja sądowo-lekarska, która dokonała sekcji zwłok. Zabójca i zabity pochodzą obaj z Rybna.

Oto znów skutki nadużywania alkoholu!

Nowy naczelnik kasy.

Lidzbark. Na ostatniem zebraniu zarządu K.K.O. został wybrany jako naczelnik K.K.O. p. Wiktor Gumiński. Miejsce to zajmował śp. burm. Rochon. Stanowisko to jest płatne, lecz p. G. zrezygnował z wynagrodzenia i przekazał odnośną kwotę na cele społeczne. „Cześć mu za to”! Takich szlachetnych jednostek społeczeństwu potrzeba więcej!

Ks. Kita wizytatorem tut. okręgu SMP.

Lidzbark. Jak się dowiadujemy, tut. patron SMP. ks. Kita został przez Zw. Kat. Młodz. mianowanym wizytatorem tut. okręgu SMP.

Z sesji Sądu Okręgowego.

Działdowo. Dnia 23 bm. Sąd Okr. w Toruniu na sesji wyjazdowej w Działdowie pod przewodnictwem sędziego Stachowskiego przy współudziale prok. Janowicza rozpatrywał sprawę apelacji Stanisławy Czerwińskiej z Działdowa, zasądzonej w I instancji za usiłowanie dokonania kradzieży kieszonkowej u niejakiej Kordalskiej, na 6 miesięcy więzienia. Sąd na podstawie zeznań świadków i z uwagi na parokrotne ukaranie za podobne czyny wyrok I. inst. uznał jako łagodny i go zatwierdził.

W jesieni ub. roku Sąd Okr. rozpatrywał sprawę z osk. pryw. o uraz cielesny Wilamowski przeciw Mogiłowskiemu, obydwóch w Kraszewie, podczas której osk. M. swem niewłaściwem zachowaniem się przeszkadzał tokowi przewodu, za co przewodn. po poprzedniem upomnieniu wymierzył mu karę porządkową w kwocie 30 zł, lecz od oskarżenia M. uniewinniono. Nie mógł tego przeboleć przeciwnik jego W., to też zrobił doniesienie do Prokuratury, posądzając M. o to, że tenże podczas rozprawy tej obraził sąd, za co na podstawie zeznania W. i innego świadka M. w I. inst. został zasądzony na karę aresztu przez 4 tygodnie. Oskarżony M. w II inst. podał 7 świadków, którzy, przesłuchani zeznali, że żadnych słów obelżywych pod adresem sądu osk. nie wypowiedział, wobec czego sąd uwolnił go od winy i kary. Wobec podejrzenia, że W. dopuścił się fałszywego zeznania, sprawa przeciwko niemu zostanie skierowana na drogę sądową.

Na podstawie amnestji Sąd umorzył karę Fr. Marchlewskiemu z Działdowa i F. Zastawnemu z Wąbrzeźna — M. w kwocie 50 zł, Z. 30 zł, wymierzone im za uprawianie lichwy pieniężnej.

Obchód Strzelca w Kiełpinach.

Kiełpiny. Dnia 18-go marca o godz. 6 wieczorem odbyła się na dziedzińcu szkolnym zbiórka tut. Strzelca celem urządzenia capstrzyku. Następnie ruszył pochód przy świetle pochodni przez całą wioskę. Pochodnie były skonstruowane ze starych worków, umaczane w smole. To też światło było tak wielkie, że tutejsi mieszkańcy z przerażeniem powybiegali z domów, myśląc, że się wioska pali. I ku swemu zdziwieniu spostrzegli pochód, składający się z garsteczki Strzelców. W niedzielę około godz. 10 rano była także zbiórka na dziedzińcu szkolnym, na którą spodziewano się przybycia miejscowych towarzystw, jak SMP., Ochot. Straży Poż. i Kółka rolniczego z sztandarami. Lecz napróżno! Wspomniane towarzystwa zawiodły i tak opuszczony Strzelec ruszył sam jeden w pochodzie milcząco do kościoła, a po nabożeństwie, opuszczony przez swych dowódców, rozbiegł się cichaczem do domu. Zapowiedziana w programie akademja wieczorem nie dopisała zupełnie.

Coś o „Strzelcu” z naszej wioski.

Kiełpiny. Od chwili założenia w naszej wiosce „Strzelca”, poczęła i ona nabierać rozgłosu w tutejszej okolicy. Wioska jest nieduża, ludność rdzennie polsko-narodowa, a jednak prócz urzędników znalazło się jeszcze kilku zacofanych, że zdołano tego „Strzelca” dotychczas utrzymać. To też w niedzielę po poł. 12. 3. 33 r. urządził ów „Strzelec” ostre strzelanie i to można mówić, że we wiosce, gdyż przy samym ogrodzie plebańskim. Doprawdy nie wiedzieć, co to miało za cel? Czy na to, aby zamącić spokój tutejszemu Czcigodnemu ks. Prob., czy też obywatelom wioski. Bo na ostre strzelanie jest w tut. lesie państw. teren tak odpowiedni, że nawet i strzelnicy nie potrzeba szukać.

Wracający z uroczystości imieninowych z Torunia samochód ciężarowy Wydz. Powiat. wjechał do rowu i wywrócił się wraz z 13 członkami P. W.

Brodnica. Podczas ostatn. uroczystości imienin. nie obyło się bez wypadków. Wracający samochód ciężarowy z sztafetą z Torunia, własność Wydziału Powiatowego, wskutek szalonej jazdy wjechał o godz. 5-tej po południu w lesie w Tiwoli do rowu, przyczem się wywrócił. W samochodzie wracało 13 członków P. W., którzy rano udali się rowerami z adresem hołdowniczym dla p. marszałka Józefa Piłsudskiego. Jeden z członków odniósł ciężkie rany i odstawiony został do Lecznicy Powiatowej, zaś samochód i znajdujące się na samochodzie rowery zostały uszkodzone.

Co najciekawsze przytem, to ta okoliczność, iż nastąpiło z powodu podania tej wiadomości przez „Ziemię Michałowską” zarządzenie konfiskaty, której jednak Sąd nie potwierdził.

Ze podanie o tem zajściu dla pewnych czynników jest niemiłe, łatwo zrozumieć, ale to nie żaden powód jeszcze do konfiskaty.

Powtórne wybicie szyby w „Gońcu Pomorskim“.

Tczew. W nocy 19 marca nieznani sprawcy — wybili szybę wystawową księgarni „Gońca Pomorskiego”.

Sprawcy, korzystając z ciemności, które na ul. Kościuszki panują, zdołali niepoznani zbiec. Wydawnictwo dało nowe szyby wsadzić, sądząc, że łobuzerja po 19 marcu już wytrzeźwiała.

Niestety, nie! — Otóż po 2 dniach w nocy jacyś „nieznani” sprawcy ponownie wybili okno wystawne księgarni „Gońca Pomorskiego”. Mimo, że mieszkańcy domu przy ul. Kościuszki 21, słysząc brzęk szkła, natychmiast wybiegli na ulicę, sprawcy jednak zdołali uciec lub ukryć się w bezpiecznem miejscu.

Bluźnierca w osobie „badacza pisma św.“ osadzony w więzieniu.

Gdynia. Dn. 12. bm. przed kościołem Najśw. Serca Jezusowego publiczność, zdążająca do świątyni na południową mszę św., o mało co nie poturbowała jakiegoś mężczyzny, który odwodził ją od wchodzenia do kościoła i głośno bluźnił przeciw religji katolickiej, twierdząc, że jedynem zbawieniem jest „badanie Pisma Swiętego.”

Sekciarza oddano w ręce policji, a dzisiaj zajął się nim odnośny sędzia i zarządził umieszczenie go w więzieniu.

Bluźnierczym osobnikiem okazał się 30- letni Jan Niewiarowski, „badacz” Pisma św., rodem ze wsi Wojnica. W Gdyni mieszkał w Hotelu Robotniczym. Przypuszczać można, że jako bezrobotny wynajęty został przez sekciarzy do agitacji przeciwkatolickiej.

Od kilku miesięcy obserwuje się, że sekta „badaczy” Pisma św. prowadzi na Pomorzu swą przewrotną agitację z wielkiem natężeniem. Grasują oni na Kaszubach, w Swieciu, w Grudziądzu itd.

Większe gniazdo tych bałamutnych bezbożników mamy w Tczewie, gdzie urządzają sobie w pewnem mieszkaniu przy ul. 30 stycznia liczne zgromadzenia. „Biskupem” ich jest niejaki Regulski, jednym z „wyższych dostojników” jest Widzigowski, a „wikarym“ niejaki Guziński. Pozatem wysłannicy „badaczy“ roznoszą po mieszkaniach rozmaite broszurki i pisma bezbożne.

Ciekawi jesteśmy, skąd płyną pieniądze na ten cel, albowiem „dostojnicy” i zwykli wyznawcy tej sekty są ludźmi niezamożnymi. Mamy nadzieję, że ci otumanieni „badacze” w najbliższym czasie spostrzegą swój błąd i zawrócą z tej fałszywej drogi.

Sprostowanie.

Gdynia. W związku z artykułem zatytułowanym: „Znów takiemi samemi metodami walczy sanacja”, zamieszczonym w numerze 28 z dnia 7. 3. br. uprasza się zgodnie z § 11 ustawy prasowej z dnia 7. 5. 1874 r. o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, jakoby między pobitymi uczestnikami zebrania przedwyborczego Narodowego Bloku Gospodarczego w dniu 3 marca 1933 r. znajdował się urzędnik Komisarjatu Rządu, mający dozorować zebranie, natomiast prawdą jest, że **w charakterze oficjalnym** nie było na wspomnianem zebraniu żadnego urzędnika Komisarjatu Rządu.

2. Nie jest prawdą, jakoby na sali znajdowało się dwóch wywiadowców policji śledczej, natomiast prawdą jest, że z uwagi na to, iż na zebranie wstęp miały tylko osoby, mogące się wylegitymować zaproszeniem, tak policja mundurowa, jak i śledcza **w charakterze oficjalnym** w nim nie uczestniczyła.

Komisarz Rządu: wz. Wł. Szaniawski, Wicekomisarz Rządu.

Z dalszych stron Polski.

Sprzedał córkę za 60 zł.

Warszawa. Na targu w Zduńskiej Woli wydarzył się wypadek niezwykłej „tranzakcji”. Niejaki Józef Filiński, ze wsi Wojny, gm. Zapolice, sprzedał nieznanemu osobnikowi za 60 zł. 12-letnią Marysię, swoją córkę, ledwo trzymającą się na nogach z wycieńczenia. Nowoczesnego handlarza niewolników aresztowano; nabywcy poszukuje policja.

Oddziały hitlerowskie wtargnęły do Zagłębia Saary.

Paryż, 22. 3. Prasa francuska alarmuje opinję, że oddziały nacjonal-socjalistów wtargnęły do Zagłębia Saary i koło Sulzach odbywały ćwiczenia polowe. Wiadomość tę zamieścił również "Temps", który jest organem francuskiego ministerstwa spr. zagranicznych.

Proces brzeski

w Sądzie Najwyższym odbędzie się 9 maja.

Warszawa. Jak donoszą Sąd Najwyższy wyznaczył proces brzeski na dzień 9 maja rb.

Sprawa zajść antyżydowskch we Lwowie w sejmowej komisji.

P. Sanojca BB. tłumaczy, że żyda od polaka odróżnia jedynie strój.

Warszawa. W sejmowej komisji administracyjnej rozpoczęła się debata nad trzema wnioskami, dotyczącemi zajść antyżydowskich we Lwowie. Są to wnioski Klubu Narodowego, Koła Zydowskiego i P. P. S.

Referował je poseł Sanojca, który poddał wnioski analizie i odczytał informacje władz lwowskich. Wedle tych informacyj władze zachowały się poprawnie, a winę zajść ponoszą — Stronnictwo Narodowe i Obóz Wielkiej Polski.

Najcharakterystyczniejszy był ustęp jego przemówienia, w którem utrzymywał, iż budowa czaszek żydowskich i polskich jest bardzo podobna i niema potrzeby przeciwstawiania się rasowego jednych drugim.

„Gdyby zdjąć chałaty i odciąć żydom pejsy, — wywodził z emfazą p. Sanojca — to upodobniliby się do Polaków, a gdyby nałożyć Dubois albo Roguszczakowi chałat, to zrobionoby z nich żydów". Ten p. Sanojca tak się zna na antropologji, jak wilk na gwiazdach.

Przebieg demonstracyjn. strajku powszech. w Łodzi.

Łódź. Stosownie do zapowiedzi, w dniu dzisiejszym rozpoczął się w Łodzi powszechny strajk demonstracyjny pod hasłem solidarności z włókniarzami. Na miasto nie wyruszyły dzisiaj tramwaje zarówno miejskie, jak i podmiejskie, łączące Łódź z okolicznemi miasteczkami. Strajkuje również rzeźnia miejska oraz gazownia. Strajkuje również częściowo magistrat. Pisma łódzkie ukazały się w zmniejszonej objętości. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Po mieście krążą wzmocnione patrole policyjne, uderza przedewszystkiem wzmożony ruch samochodowy z powodu strajku tramwajowego. W Pabjanicach częściowo zastrajkowali urzędnicy magistratu.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

Warszawa, 23. 3. W dniu dzisiejszym o godzinie 17,25 pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy marsz. Piłsudski.

Mordy hitlerowskie.

„Hackenkreuzlerzy" zgładzili ze świata redaktora „Weltbühne" Ossietzky'ego.

Berlin, 23. 3. — Redaktor „Weltbühne" Ossietzky, aresztowany przez t. zw. policję „pomocniczą, złożoną wyłącznie z hitlerowców, i osadzony w więzieniu przy koszarach hiltlerowskich, został przez hitlerowców zamordowany.

Przywódcy komunistyczni Thaelmann i Drogler zostali przez hitlerowców tak pobici, że z ciężkiemi ranami umieszczono ich w szpitalu.

Hitlerowcy pobili śmiertelnie znanego wydawcę Ullsteina i rabina Berwalda. — Obydwaj zmarli.

Berlin. W poniedziałek rano zmarł w 70 roku życia przewodniczący rady nadzorczej towarzystwa Ullsteina Louis Ullstein.

Przed paru dniami w nocy do willi Ullsteina w Berlinie wpadła w nocy banda hitlerowców. Dziwnym trafem służby nie było.

Sam Ludwik Ullstein drzwi otworzył i wówczas banda wpadła do przedpokoju i zaczęła okładać starca pięściami i pałkami gumowemi. Ullsteina pobito do krwi.

Bandyci wpadli następnie do sypialni p. Ullsteinowej, którą w bestjalski sposób zelżyli. Kiedy Ullstein upadł nieprzytomny skrwawiony, wtedy banda związała go razem z jego żoną i oboje małżonków wyniosła do zimnej piwnicy.

Ullsteinów nieprzytomnych na drugi dzień rano służba znalazła w piwnicy. P. Ullsteinowa ciężko się rozchorowała. Ullstein przytomności już nie odzyskał i na drugi dzień umarł.

Prasa niemiecka, zupełnie dzisiaj steroryzowana, ani słówkiem o tej zbrodni nie pisze.

W podobny sposób zamordowany został rabin monachijski Berwald. Berwalda hitlerowcy wywlekli z mieszkania, postawili go pod murem, gdzie znęcali się nad nim i tak go skatowali, że pod ciosami pałek zmarł.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 25. bm. 12.10 Płyty gr. 13.15 Poranek Szkolny ze Lwowa. 14.00 Audycja żołn.-strzel. 15.35 Tr. słuchowiska ze Lwowa dla maturzystów pt. „Powódź". 16.00 Płyty gr. 16.20 Odczyt historyczny dla maturzystów. 16.40 „Jak otrzymać powiększenie zdjęcia fotograficznego" 17.00 Tr. ze Lwowa audycji dla chorych. 17.30 Komunikat Hydr. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Odczyt historyczny dla maturzystów. 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 Wiad. ogrodnicze. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork P. R. 21.20 Audycja ku uczczeniu Swięta narodowego Grecji. 22.05 Koncert Chopinowski w wyk. Horodyskiego. 22.40 Felj. pt. „W mieście gwiazd filmowych". 23.00 Muzyka taneczna. W przerwie od godz. 23.30 do 23.35 wiad. z kraju dla członków Eksp. Pol. na wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela, 26. bm. 10.00 Tr. Nabożeństwa ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Zgromadzenie Księży Misjonarzy wśród pogan" 12.15 Poranek Symf. z Filharmonji Warsz. W przerwie: „Samoobrona spożywców. 14.00 „Pogadanka dla gospodyń". 14.20 Muzyka z Krakowa. 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba (dialog). 15.00 Muzyka z Krakowa. 16.00 Program dla młodzieży: (a „Co się dzieje na świecie", b) „Bój żybio-mysi". 16.25 Płyty gr. 16.45 „Kącik językowy". 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 Muzyka lekka. 19.25 Słuchowisko p. t. „Pośredniczka p/g. J. Korzeniowskiego. 20.00 „Wspomnienia z Wiednia" — melodje wiedeńskie. 21.30 Wiad. sport. 21.40 Recital skrzypcowy K. Szenassy'ego. 22.30 i 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 27 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 „Skrzynka Pocztowa". 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka franc. 16.40 Odczyt pt. „Pogadanki a gospodarstwo społeczne". 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 Odczyt dla maturzystów 18.25 Muzyka lekka. 19.20 „Skrzynka Pocztowa Roln." 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 „Romantyczna żona" — operetka K. Weinbergera. W przerwie wiad. sport. 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna". 22.15 i 23.00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 22. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.00
Pszenica	34.50—35.50
Owies	14.75—15.75
Jęczmień browarowy	14.50—15.25
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	35.00—40.00
Rzepak	45.00—46.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	70.00—100.00
Koniczyna szwedzka	80.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

Dnia 28 marca 1933 o godz. 11 będę sprzedawał **w Nowemmieście na rynku** ruchomości i to:

1 dubeltówkę, 1 biurko, 1 lustro, 1 beczkę oliwy samochodowej 200 kg. oszacowanych na łączną sumę 625 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Wizimirski, kom. Sądu Grodz. w Nowemmieście.

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, **że** w piątek dnia 31 marca rb. odbędzie się na rynku o godz. 11-tej dobrowolna licytacja, następujących przedmiotów:

1 warsztat stolarski, większa ilość hebli i pił, większa ilość świdrów, kolb, cyrklów i młotków, 1 kamienia do toczenia, jednego śrubsztoku, jednej szafy do rzeczy, kilka stołów i krzeseł, większej ilości sprzętów kuchennych i kożucha krótkiego, 1 ula ramowego z pszczołami, 1 prasy do słomy i pewnej ilości ubioru.

Powyższe sprzęty można począwszy od godz. 10-tej dnia licytacji oglądać na rynku. Bliższe warunki będą przed rozpoczęciem licytacji zapodane.

Działdowo 21 marca 1933 r.

Magistrat.
Felski, burmistrz.

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 1 kwietnia rb. ogłoszenia urzędowe Magistratu, nie będą ogłaszane w czasopismach, lecz wyłącznie wywieszane w skrzynkach do ogłoszeń, umieszczonych na posesji **ul. Wolności Nr. 16, ul. Dworcowa Nr. 26, ul. Pocztowa Nr. 3, Rynek Nr. 6 i w Ratuszu.**

Działdowo, dnia 22 marca 1933 r.

Magistrat.
Felski, burmistrz.

Ogłoszenie.

Podaję do Publicznej wiadomości, że statut miejscowy o samoistnym podatku komunalnym od psów na rzecz miasta Działdowa, uchwalony przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 21. I.1933 r., został zatwierdzony przez p. Wojewodę Pomorskiego dekretem z dnia 9 marca 1933 r. Nr. S. F. F. 7/59.

Zatwierdzony statut jest wywieszony na tablicy ogłoszeń w Magistracie.

Działdowo, dnia 22 marca 1933 r.

Magistrat
Felski, burmistrz.

Zyciorys ks. ppułk. Wryczy.

Z okazji srebrnego jubileuszu kapaństwa.

W niedzielę, dn. 12 marca rb., odbyło się w Tczewie uroczyste zebranie Zarządu Okręgowego Pomorskiego Zw. Tow. Powst. i Wojaków, żeby uczcić pracę i zasługi prezesa Zarządu Okręgowego ks. ppułk. Wryczy z Wiela.

Z okazji tej mała Marylka, córeczka p. G., wygłosiła do Jubilata wiersz niżej podany. (Autorem wiersza jest ks. prob. Piechowski z Lubiszewa, pow. tczewski).

Wielkiemu Synowi Pomorskiej Ziemi, Najczcigodniejszemu Księdzu Jubilatowi : Cześć !

Cwierć już wieku upłynęło
Od Twych święceń, cny Kapłanie,
Wspomnieć dzisiaj Tobie miło
O Twych sprawach w Twoim stanie:

Któż tam zgadnie, któż pamięta
Wszystkie wioski, wszystkie sioła,
Gdzieś pracował dni i święta,
Gdzieś niósł radość apostoła.

W Borzyszkowach Ciebie znają,
Wszak to pierwsza Twa posada,
W Grucznie ze czcią wspominają,
Każda chata Tobie rada.

I w Jastrzębiu i w Lisewie
Znają Ciebie z Twojej pracy,
A mówiłeś ongiś w Zblewie:
„Lisewiacy fest Polacy“.

Zaś w Sliwicach — wielki Boże,
Gdzieżeś miał w szczęśliwym roku
Wielbionego przez Pomorze
Męża wielkich cnót u boku.

Tameś to z proboszczem swoim
Myślał, radził i pracował,
Który z trudem, wielkim znojem
Trzy kościoły pobudował.

Potem byłeś i w Jastarni,
I w Zarnówcu tak uroczym,
Gdzie Kaszubi karni,
Płaczą: „Ju gno nie łoboczem”.

Muzo! nazwij miejsce sławne,
Chełmżę, znaną z zajść Rossbacha,
Muzo, ach! to czasy dawne,
Gdy padł postrach na gród Lacha.

Księdza Wryczę nam zabrali,
Do więzienia go wtrącili,
Bóg go dobry nam ocali,
Nie opuści w ciężkiej chwili.

Bóg wysłuchał korne modły,
Rossbach, Grenzschutz poszli sobie,
Modły Chełmżan Ci dowiodły,
Nie zapomnim go i w grobie.

Inne czasy, inne dzieje,
Znowu Ksiądz nasz mundur nosi,
Ale oko mu się śmieje,
Ale radość pierś unosi.

Boć to mundur kapelana,
Lecz przy polskiej już piechocie,
Więc już Polska ukochana,
Widzi Ciebie przy robocie.

A pracował, co się zowie,
Zapał budził wśród żołnierzy,
Nie przeraził się, gdy mrowie
Bolszewików na nas bieży.

Sam zagrzewał ich do boju,
Sam prowadził do ataku,
Nie znać po nim trudu, znoju,
O zwątpieniu ani znaku.

Przeogromną siłą woli
Podtrzymywał w wątłych ducha,
Wśród dni strasznych onej doli
Każdy chętnie jego słucha.

Krzyż walecznych słusznie zdobi
Pierś Twą, Księże niestrwożony,
O! Ksiądz Wrycza swoje zrobi,
Gdy przybędzie w nasze strony.

Przybył, venit, vidit, vicit,
Wszystkich serca sobie podbił,
Chociaż nieraz i deficyt
Na jego się skórze odbił.

Boć dokończyć Kalwarji
Zapoczętej w sławnem Wielu,
To nie fraszka. W historji
Takich ludzi jest niewielu.

Nie zawiodłeś nas, Kapłanie
I czcigodny Jubilacie.
Na Twe słowo każdy stanie,
Czy pracuje przy warsztacie.

Czy też pługiem ziemię orze
Pod sztandarem Twoich znaków,
Gdyby sięgał po Pomorze
Kiedyś Hitler. Na wojaków

Licz, Kapłanie, jak liczyli
Kiedyś nasi na Zawiszę,
Bo powstaniec w danej chwili
Swoją wolę krwią zapisze.

Taką rotę Ci składamy
Z głębi serca, Jubilacie,
My Pomorza mu nie damy,
Licz Ty na nas, jak my na Cię!

Nasi pobratymcy stają za nami we walce o polskie Pomorze.

Wychodzący w Bratysławie „Słovak”, organ ks. Hlinki, umieścił w numerze z dn. 16 bm. artykuł wstępny pod tyt. „Walka o polskie Pomorze”. Omawia on w duchu dla Polski bardzo przychylnym oświadczenie Hitlera o Pomorzu, przyczem uznaje pełnię praw Polski do Pomorza. Artykuł kończy się następującą konkluzją:

„Oświadczenie Hitlera o polskiem Pomorzu, gdzie mieszka ludność czysto polska, gdzie przed rokiem 1918 stale wybierano do parlamentu w Berlinie polskich posłów, o kraju, w którym w roku 1914 ogłoszono mobilizację w języku polskim — trzeba uważać jako jedno z haseł przedwyborczych Hitlera. Hitler chce przy pomocy tego oświadczenia uchwycić koła awanturnicze w Niemczech, którym podczas wojny światowej się dobrze powodziło, a które dążą do urzeczywistnienia tych zadań, których wojna urzeczywistnić nie zdołała. Cały świat, a szczególnie my Słowacy musimy mieć się na baczności, ponieważ Hitler igra z ogniem i może bardzo łatwo doprowadzić do wybuchu w Europie nagromadzonego materjału palnego”.

Głos ten dowodzi, jak Słowacy zdają sobie sprawę, że enuncjacja Hitlera jest nietylko zwrócona przeciw Polsce, ale przeciw wszystkim narodom słowiańskim, które po osłabieniu Polski byłyby wydane na łaskę i niełaskę szowinizmu niemieckiego, od wieków pełnego nienawiści do Słowiańszczyzny i od wieków tępiącego w swem „Drang nach Osten” żywioł słowiański wszędzie, gdzie go napotkał.

W Kanadzie mieszka 145 510 Polaków.

Cleveland. Tutejsze „Wiadomości Codzienne” cytują statystyki rządu kanadyjskiego, dotyczące Polaków. Według tych obliczeń mieszka w Kanadzie 145 510 Polaków.

Szkolnictwo polskie zagranicą.

Z chwilą ustalenia granic państwowych polskich po ostatniej wojnie światowej jasnem się stało, że w granicach tych nie znajdzie się całość elementu polskiego. Całość tego elementu stanowi niewątpliwie ogromną siłę narodową i polityczną, której w naszych warunkach nie docenić i zlekceważyć nie można.

Jednym z podstawowych obowiązków naszych wobec tych rodaków, którym nie było dane znaleźć się w własnem państwie, jest konieczność roztoczenia nad nimi troskliwej i czujnej opieki kulturalnej i oświatowej. Do najbardziej palącego w tym zakresie zagadnienia, zagadnienia szkolnictwa polskiego zagranicą, obowiązek ten odnosi się w pierwszym rzędzie. Stan dotychczasowy w tym zakresie jest dzisiaj zupełnie niezadowalający. Jeżeli 8-miljonowa rzesza elementu polskiego daje około miljona dzieci w wieku szkolnym, stwierdzić trzeba, że ze szkoły polskiej korzysta conajwyżej 350 tys. dzieci, z czego około 300 tys. przypada na same Stany Zjednoczone, a tylko 50 tys. na inne kraje.

Najgorszy stan szkolnictwa polskiego w stosunku do istotnych potrzeb miejscowej ludności wykazują bezsprzecznie Niemcy. Ogólna ilość dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi tam conajmniej 130.000. Z tej liczby tylko 2.209 dzieci pobiera naukę w szkołach elementarnych z językiem wykładowym polskim. Dzieje się to wówczas, kiedy po stronie polskiej mniejszość niemiecka liczy około 840 zakładów naukowych wszelkiego typu, w których pobiera naukę powyżej 70.000 dzieci, a więc niemal cała liczba dzieci niemieckich w Polsce. Dzieje się to pomimo „liberalnej" konstytucji i „liberalnych" przepisów szkolnych, zapewniających teoretycznie swobodę wyboru języka nauczania. Rozwiązanie tej tajemnicy leży w wyjątkowej wprost rozbieżności pomiędzy liberalizmem przepisów i istotnym stosunkiem władz niemieckich oraz społeczeństwa niemieckiego do wszystkich potrzeb polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, a w szczególności do potrzeb szkolnych tej mniejszości.

Podobne stanowisko w stosunku do polskiego szkolnictwa zajmuje również Litwa Kowieńska. Lepiej nieco, lecz jednak wszędzie w sposób wysoce niedostateczny, przedstawia się sprawa szkolnictwa polskiego na Łotwie, w Rumunji, we Francji. W państwach tych, odsetek uczącej się w języku polskim młodzieży do ogółu dzieci polskich waha się od 15 do 20 proc. w Rumunji, od 40 do 45 proc. na Łotwie. Jedynie Czechosłowacja wyróżnia się w sposób wysoce dodatni, dając znacznie lepsze, chociaż jeszcze niecałkowicie dostateczne warunki kształcenia dzieci polskich w ich ojczystym języku. W Rosji Sowieckiej niema specjalnej walki z językiem polskim w szkole, jednakże szkoła sowiecka stanowi planowy ośrodek budzenia nienawiści do wszystkiego, co polskie. Z punktu widzenia narodowego nie może więc być uważaną za dodatni czynnik wychowania tamtejszej młodzieży polskiej, tembardziej, że język polski w tej szkole jest raczej tylko zbliżony do tego, cośmy przywykli tem mianem określać.

Na terenie kontynentu amerykańskiego najlepiej rozwija się szkolnictwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z około 300.000 dziećmi w szkołach polskich, co stanowi więcej niż połowę całej polskiej młodzieży w Stanach Zjednoczonych. W Ameryce Południowej sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej.

Oto zarysowany zgrubsza obraz szkolnictwa polskiego za granicami państwa. Z podanych przez nas liczb i z przytoczonych faktów płynie ostrzeżenie, że tylko czynne i energiczne współdziałanie społeczeństwa polskiego w kraju zdolne jest zapobiec systematycznemu wynaradawianiu się 2|3 dzieci polskich poza granicami kraju. Zagadnienie współpracy i pomocy w tym kierunku należy dzisiaj do najważniejszych zasadniczych zagadnień, których zlekceważyć nie można.

Udzielenie oznak nowym kardynałom.

Przemówienie Ojca św.

Citta del Vaticano. Onegdaj po południu w sali Konsystorza Ojciec św. dokonał ceremonij wręczenia nowym kardynałom odznak ich godności, któremi są biret i mozzetta (rodzaj pelerynki). Po ceremonji tej, która odbyła się w obecności członków korpusu dyplomatycznego, arcybiskupów i biskupów i dostojników kościelnych oraz rodzin nowokreowanych purpuratów, w imieniu odznaczonych przemówił kardynał Dolci, składając Ojcu św. hołd i wyrazy wdzięczności, zapewniając, iż nie ustaną w gorliwości i zawsze gotowi będą wspomagać Go w pracach i dążeniach, zwłaszcza tam, gdzie nędza i ból są największe.

W odpowiedzi na to przemówienie Ojciec św. zwrócił uwagę, że na nowych kardynałów patrzeć należy z trzech różnych punktów: ludzkiego, kościelnego i boskiego. Ludzie widzieli ich zasługi przy spełnianiu trudnych i odpowiedzialnych misyj w wielu krajach świata, od Wschodu do Zachodu, od Kanady i Stanów Zjednoczonych do Europy Wschodniej, zarówno natury dyplomatycznej, jak i duchowej opieki nad duszami, spełnianych z największą gorliwością pasterską. Ten podziwu godny wzgląd został należycie oceniony przez prasę światową. Z macierzyńską czułością i ufnością patrzył na nich Kościół, który im te misje powierzył i dziś raduje się z licznych owoców.

Papież serdecznie rozmawia z polskimi pielgrzymami.

Rzym. W dniu 14 bm. na audjencji publicznej w Watykania wśród licznych pielgrzymów znaleźli się także i Polacy. Gdy Ojciec św. wszedł na salę tuż przy wejściu, znaleźli się Polacy. Pius XI zatrzymał się przy jednym obok klęczących pielgrzymów narodowości węgierskiej i zapytał go, skąd pochodzi. — Z Budapesztu — brzmiała odpowiedź. — Dobrze! Z Budy... czy z Pesztu, bo to są dwa miasta — mówi papież. Przejęty Węgier powiada nieśmiało: Mieszkam na przedmieściu!

Po tej rozmowie papież podszedł do Polaków i śmiały Poznańczyk p. Tyllia powiada: „A my jesteśmy z Polski, z Poznania"! Ojciec św, zatrzymał się chwilę i powiedziawszy w języku polskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, pobłogosławił ich i ze słowami: Brawo Polacy! — poszedł dalej!

Kościół anglikański pragnie brać udział w „Roku Swiętym".

Londyn. Organ kościoła anglikańskiego, „The Anglican Church Times", wyraża pragnienie, by i anglikanie również brali udział w obchodzie "Roku jubileuszowego", ogłoszonego przez papieża Piusa XI.

„Powinniśmy — pisze wspomniane pismo — pokazać całemu światu, że bywają chwile, gdy cały świat chrześcijański, bez względu na wyznania, stanowi jedną całość".

Powyższe wystąpienie organu anglikańskiego komentowane jest z wielką sympatją przez "Osservatore Romano" (Oficjalny organ watykański.

Ilu bezrobotnych ma Polska?

„Robotnik" oblicza, ilu faktycznie bezrobotnych ma Polska. Nikt bowiem nie wierzy, by ich było tyle tylko, ile podają oficjalne instytucje (220 tys. z końcem ub. roku). Na podstawie różnych prac i studjów ekonomicznych stwierdza „Robotnik":

„W ten sposób otrzymujemy na koniec 1932 roku sumę 440 tysięcy bezrobotnych robotników wielkoprzemysłowych, to znaczy plus-minus 40 proc. ogółu tych robotników".

Jest trudniej ustalić liczbę bezrobotnych w drobnym przemyśle i roli. W przybliżeniu podaje „Robotnik" liczbę 600 tys. na obydwie te gałęzie gospodarstwa (po 300 tys. na każdą). Wreszcie ponad 100 tys. pracowników umysłowych.

„W ten sposób — kończy — rzeczywista liczba bezrobotnych w Polsce z końcem ub. roku wynosiłaby nie 220 tysięcy, jak to ogłaszał P. U. P. P., lecz mniej więcej jeden miljon i 150 tysięcy (bez rodzin)".

Slub staruszków po 50 latach narzeczeństwa.

W Hodmeze Wasarhely (na Węgrzech) odbył się niedawno ślub staruszków: 84-letniego rolnika z 80-letnią kobietą. Byli oni narzeczonymi już od 50 lat. Winę za tak wielkie opóźnienie ślubu ponosiła staruszka, która niegdyś na oświadczyny swego narzeczonego odpowiedziała: — Wszystko to nic. Chcę dowodów. Niech pan przyjdzie za 50 lat. Jeżeli i wówczas nie zrzeknie się pan swych zamiarów, wyjdę za pana. — No i wyjątkowy ten narzeczony przeczekał pół wieku! Co za niezwykła wierność!